

„jak wejdiesz do mieszkania, to od razu najlepiej zaknebluj go, żeby nie krzyczał” – powiedział Andrzej. „I zaraz mi przynies książki” – podkreślał.

Hieronim T. poszedł do Filipa, który nic nie podejrzewając wpuścił go do mieszkania. Tak jak polecił Andrzej T., szybko zakneblował usta Filipowi oraz związał mu nogi i rękę. Bez trudu znalazł albumy i włożył je do torby. Wychodząc, nie rozwiązał Filipa, bojąc się, że ten zadzwoni od razu na policję. „Od Hieronima zadzwonię dopiero anonimowo do jego sąsiadów” – zdecydował. „Niech przyjdą i go rozwiążą”. Wychodząc z mieszkania, zobaczył na stole inhalator. „Facet ma astmę, tak jak ja” – pomyślał. Poszedł do Andrzeja T., któremu oddał książki i opowiedział o przebiegu zdarzenia. Gdy wspominał o inhalatorze – okazało się, że Andrzej nie wiedział o chorobie Filipa – przerwał w połowie słowa, krzyżąc: „O kurczę. A ja go zakneblowałem i zostawiłem. Przecież on się może udusić!”. Szybko wybiegł z mieszkania. Po dojechaniu do domu Filipa okazało się, że ten już nie żył. Piętnaście minut po wyjściu Hieronima z mieszkania dostał ataku astmy i się udusił.

*Oceń odpowiedzialność karną Hieronima T. i Andrzeja T.*

kazus 152

Osiemnastoletni Henryk H. i niespełna siedemnastoletni Mariusz M., chcąc zdobyć jakos pieniądze na wyjazd na narty do Zakopanego, umówili się, że dokonają wspólnie napadu na Cypriana C., właściciela prywatnego sklepu spożywczego. Obaj wiedzieli, że Cyprian C. wraca codziennie około godziny 21 ze sklepu do domu przez park, niosąc przy sobie w teczce całodzienny utarg. Zaczaili się tam na niego. W nieoświetlonym parku wieczorem o tej porze roku nigdy nie było żywego ducha. Gdy Cyprian C. przechodził, zza drzew wybiegł Mariusz M. i atakując od tyłu, zgodnie z planem, uderzył go kamieniem w głowę. Cyprian C. upadł, straciwszy przytomność. Napastnicy chwycili za teczkę, którą niósł w rękę, i uciekli. Dobiegli do ciemnej bramy jednej z kamienic i tam sprawdzili zawartość teczki. Okazało się, że jest pusta. Ze złością ją odrzucili i rozeszli się do domów. Po chwili jednak Henryk H. pomyślał, że taka teczka może mu się przydać, zawrócił i zabrał ją ze sobą.

W kilka minut po napadzie przechodził przez park chwiejnym krokiem Piotr P., który wracał z przyjęcia, suto zakrapianego alkoholem. W ciągu kilku godzin wypił około 3/4 litra wódki. Spostrzegłszy leżącego Cypriana C., pochylił się nad nim, przeszukał mu kieszenie i zabrał skórzany portfel, a potem odszedł. Widziała to sześćdziesięcioletnia Genowefa G., która spacerowała z psem, ale bała się zareagować. Gdy Piotr P. oddalił się, wezwała pogotowie i zaalarmowała policję.

W toku procesu przeciwko Henrykowi H. i Mariuszowi M. oraz Piotrowi P. ustalono, że Cyprian C. nie odniósł żadnych poważniejszych obrażeń (jedynie siniec i rozcięcie naskórka głowy) oraz że jego teczka była warta 400 złotych. Nadto Piotr P. wyjaśnił, że nie pamięta nic z tego, co zdarzyło się w parku.

kazus 153

W 1995 r. Janisław Ł. został skazany prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w K. na karę ośmiu miesięcy pozbawienia wolności za przestępstwo z art. 279 § 1 k.k. Sąd zaliczył mu na poczet wymierzenia kary czteromiesięczny okres tymczasowego aresztowania. Resztę kary odbywał w Zakładzie Karnym w Z. Po trzech miesiącach pobytu w wię-